

ZBRODNIA KATYŃSKA PO 60 LATACH

POLITYKA NAUKA MORALNOŚĆ

Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej
Polska Fundacja Katyńska

WARSZAWA 2000

ZESZYTY KATYŃSKIE NR 12

Pod redakcją Marka Tarczyńskiego
Projekt okładki: Krystyna Tarkowska

© Copyright by Zeszyty Katyńskie

ISSN 1426-4064

ISBN 83-905877-6-9

STANISŁAW M. JANKOWSKI

NOTES INŻYNIERA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Przypadek bardzo często rządzi dokonaniaми historyka, czego dowodem może być publikacja pamiętnika, od dłuższego czasu obecnego w zbiorach Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie oraz w archiwum Instytutu Katyńskiego w Polsce.¹

W zbiorze, sygnowanym „Spuścizna katyńska”, w całości włączonym do tzw. „Archiwum Robła” znajduje się protokół, przygotowany po otwarciu koperty nr 3 i na listę PCK pod tym samym numerem wpisany, z dodatkową informacją „bez nazwiska”. Ta informacja zdecydowała o umieszczeniu maszynopisu w teczce sygnowanej „N.N”. Pozostawała poza zainteresowaniem badaczy aż do lutego 2000, kiedy „Archiwum Robła” ponownie przeglądano w związku z przygotowywaną w Krakowie wystawą „Kłamstwo katyńskie”.²

Pamiętnik – przypomnijmy – przepisano w 1943 roku z notatnika złożonego w Oddziale Chemicznym Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie, bo tutaj trafiły

¹ Zbiory Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. Dr Jana Sehna w Krakowie. Korzystałem z kopii, znajdującej się w zbiorach Instytutu Katyńskiego w Polsce,teczka sygnowana „Z-Ż” /w/ „Archiwum Robła”.

² Dokumentalno-historyczną wystawę „Kłamstwo katyńskie – W 60 lat po zbrodni” otwarto w Instytucie Jana Pawła II w Krakowie w dniu 8 kwietnia 2000. Organizatorami wystawy były: Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Instytut Katyński w Polsce oraz Muzeum Historii Fotografii w Krakowie. Na wystawie tej po raz pierwszy zaprezentowano m.in. materiały z tzw. „Archiwum Robła”.

dokumenty i przedmioty, znalezione w czasie ekshumacji w Lesie Katyńskim. Data 2 października 1943 oznacza ostatni dzień pracy nad pamiętnikiem; tego dnia na protokole złożyli swoje podpisy kierujący Oddziałem Chemicznym Instytutu dr Jan Zygmunt Robel³ oraz jego współpracownicy: Irma Fortner⁴ i Jan Cholewiński.⁵

Przygotowany w 1943 roku odpis pamiętnika publikujemy woryginałe, bez żadnych ingerencji.

Odpis pamiętnika znalezione w kopercie nr 3

Na stronach notatnika od 1-5.-tej włącznie nie da się nic odczytać.

Treść notatek na stronie 6.– i dalszych:

- 29.8. w nocy powołanie
- 7.9. czwartek nad ranem wyjazd
- 8.9. rano Biała Podlaska
- 9.9. wieczór wyjazd
- 10.9. rano – 27 km za Brześciem
- 11.9. ewakuacja Brześcia...
- 12.9. wieczór wyjazd z Brześcia
- 13.9. rano przyjazd 23 km za Kowl...
- 14.9. wieczór wyjazd do Łucka
- 15.9. Krzemieniec – Dubno – Zbaraż – Tarnopol

³ Dr chemii Jan Zygmunt Robel (1886-1962), w latach niemieckiej okupacji więziony w obozach koncentracyjnych Oranienburg – Sachsenhausen, a od 1940 do sierpnia 1944 roku kierownik Oddziału Chemicznego Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie. Po wojnie najpierw dyrektor, a następnie kierownik Działu Biologicznego w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie.

⁴ Irma Fortner (1892-19???) urzędniczka Zakładu Chemii Lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach okupacji Oddziału Chemicznego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki. Bliski współpracownik dr Jana Z. Robla, m.in. w latach 1943-1944 przepisywała protokoły podczas badań, prowadzonych nad „Spuścizną katyńską”. Z powodu ciężkiej choroby odeszła z Instytutu Ekspertyz Sądowych w 1949 roku. Daty śmierci nie udało się ustalić.

⁵ Mgr Jan Cholewiński (1910-1980) chemik, współpracownik dr Jana Z. Robla m.in. w czasie prac badawczo-identyfikacyjnych nad „Spuścizną katyńską”.

- 16.9. Tarnopol
- 17.9. Tarnopol – sowiety – tanki
- 18.9. rozbrojenie
- 19.9. umieszczenie w więzieniu
- 20.9. wieczorem wymarsz nocleg w polu
- 21.9. marsz do Wołoczyska. Przybycie wie...
- 22.9. Wołoczyska
- 23.9. Wołoczyska
- 24.9. Wołoczyska, pierwsza strawa, obora wyjazd pociągiem
- 25.9. Płoskirów – konserwy! – kipiatak
- 26.IX. Winnica. Koziatyń. Chrystynówka ?/, Cwietkowo, drugi fasunek, 1-szy przymrozek
- 27.IX. rano Bobryńskaja, wieczór – Znamenka
- 28.IX. rano – przyjazd st. Hannówka, klasztor w Kozelszczyźnie⁶ n. Krzemieńczukiem i Połtawą nocleg w oborze.
- 29.IX. Plotki – plotki – podobno – podobno,
- 30.IX. Coraz zimniej jak się tu umyć? Czy ciągle będziemy spać na ziemi?

1.X.

Miesiąc wojny – jakie szalone zmiany! Wydaje się jednak, że to są dopiero początki zmian stokroć większych; pożoga może objąć całą Europę, a kto wie może cały świat. Być może dopiero z tego powszechnego bałaganu wyłoni się nowa Polska. Gdyby konflikt miał się skończyć wkrótce może to być zgubne dla Polski rozciętej. A więc trzeba cierpliwie czekać. Tymczasem jednak tęsknota zżera. Mecenas Raszke⁷ też tutaj.

⁶ Poprawnie Kozielszczyzna; tu mieścił się jeden z tzw. obozów rozdzielczych, przy stacji o tej samej nazwie na bazie kozielszczańskiego klasztoru. Do 1 października 1939 znajdowało się w nim 10.000 polskich jeńców.

⁷ Prawdopodobnie pisze autor o por. rez., adwokacie Marianie Raszke, z Kozielszczyzny wywiezionym do Kozielska, a stąd na miejsce stracenia w kwietniu 1940 roku. W czasie ekshumacji w kwietniu 1943 zidentyfikowany pod numerem 2987.

2.X.

Wszyscy w „baraku” coś robią, poprawiają swoje barłogi, zbijają ławki itd. Tylko ja nic nie robię, jest mi wszystko jedno, z rzadka tylko się myję: ogarnęła mnie zupełna apatia. Gdybym przynajmniej wiedział, że Halka⁸ jest bezpieczna i ma gdzie i z czego żyć. Co się dzieje z Tolkiem?⁹ Z czego on żyje? Nie wiem.

Po raz nie wiem który zadaje sobie pytanie – jak ja mogłem nie wrócić do W-wy? Przecież W-wa broni się podobno do dziś dnia,¹⁰ a mnie tam nie ma. Czy ja kiedykolwiek zmyję ten wstyd?

Formalnie jestem w porządku, bo takie miałem rozkazy. Ale czy to wystarczy? Czy dlatego, że moje władze robiły w portki i gnały przed siebie i kazały mi robić to samo, czy to wystarczające usprawiedliwienie? Czy nie musiałem wyczuć jeszcze tam pod Aninem, że coś jest nie w porządku? Wystarczało wsiąść w samochód i pojechać, niktby mnie nie zatrzymał. Niestety nie zorientowałem się w sytuacji. A te drańskie „władze” nie i nie chciały wyjaśnić – tylko gnały dalej i kazały gnać innych, później już taka ucieczka była utrudniona. I tak uciekaliśmy nocami, kryjąc się w lasach po to, żeby dostać się do niewoli. Tfu! Jakże to głupie! Nie, chyba ten mój błąd nie da mi spokoju do końca życia.

3.X.

To, czegośmy się ze strachem spodziewali, przyszło: deszcz. Dach przecieka, pełno błota – same rozkosze. Pojęcia nie mam, jak sobie dają radę kucharze pod gołym niebem. Wezwano dziś inżynierów: mają budować baraki, kuchnie, łaźnie itp. My mamy projektować i prowadzić roboty. Narazie jednak nie ma ani pokoju do pracy, ani całówki, papieru czy ołówka. Jedno jest pewne, prędko

⁸ Helena Zajączkowska, zwana „Halką”, wdowa po Józefie Baranowskim, a od 1926 roku żona autora. Zmarła w 1970.

⁹ Witold Baranowski (1917-1974), syn Heleny i Józefa Baranowskich, przez autora notatek uznany za przybranego syna.

¹⁰ Polscy jeńcy nie wiedzieli, że protokół o kapitulacji Warszawy podpisano 28 września 1939.

stąd nas nie wypuszczą. Czego ci ludziska wciąż się kłóca o byle co? Dziś doszło do mordobicia.

4.X.

Deszcz, mgła, błoto – Nastrój też odpowiednio rozpaczliwy – Już przyzwyczailiśmy się, że żadnych prawdziwych wiadomości nie mamy, jednak dużo można się domyślać. Skrzętnie wyłapujemy optymistyczne wiadomości. Niestety i z dzisiejszych komunikatów wieje sam pesymizm.

5.X.

A więc mamy budować – baraki, kuchnie, stołówki, łaźnie na 10.000 ludzi, robić prycze i piece w chlewach, gdzie mieszkamy – projekty duże. Powołali nas inżynierów i architektów, dali nam ciepły pokój, przyjechał „prorab”. Wszystko bardzo pilne, trzeba zaczynać zaraz, tymczasem nie ma stołków do siedzenia w biurze, nie ma narzędzi, nawet ołówków, papieru, całówki, w ogóle nic. Upredziliśmy władze obozowe, że jeżeli natychmiast nie dadzą opału do kotłów, to za parę dni znikną zabudowania istniejące a jeszcze nie zajęte. Władze mówią: „u nas wsio jest, wsio budżet”.

6.X.

Projektujemy, robimy kosztorysy.

7.X.

Bez zmian: trzeba zaczynać natychmiast, ale nic z materiałów nie dowieziono, narzędzi po dawnemu brak. A tymczasem dwa zabudowania poszły na opał. Władze nie mogą tego nie widzieć, ale nic nie mówią.

8.X.

Niedziela, u nas jednak nie ma różnicy. W nocy coraz bardziej kaszłą, jakże strasznie kaszłą. Czy wszyscy wytrzymają.

9.X.

Nudzę się piekielnie. Większość poszła na roboty. Ja jako przydzielony do budowy baraków, względnie prycz, zostałem. Jednak z braku narzędzi nic się nie robi. Tłukę się z kąta w kąt, a wtedy znowu rozpacz człowieka ogarnia. Co się dzieje z moimi.

Jak się ci ludzie kłóca i o byle głupstwo i w jak ordynarny sposób! I to są oficerowie!

10.X.

Słota straszna, wichura, deszcz, błota rozpaczliwe, w baraku ziąb straszny. Jak jednak ludzie to wytrzymują.

11.X.

Nareszcie budujemy prycze i nawet piec. Zimno przeraźliwe.

12.X.

W dalszym ciągu prycze. Nicco cieplej.

13.X.

Rozkaz: przerwać budowę prycz a głównie pieca. Powód – podobno mają nas przenieść do murowanych budynków, gdzie teraz zaczniemy stawiać prycze. Wszyscy oburzeni z powodu pieca.

14.X.

Jakże ta budowa idzie opornie! Ludzie nie chcą robić, na cały obóz – jedna piła. Obrzydłe to wszystko.

15.X.

Jedno dobre z ubiegłego tygodnia, że człowiek miał czas zajęty i nie było czasu na gorzkie rozmyślania /atrament skończył się/

16.X.

To błoto! Rozpacz! Wczoraj wieczorem zaczął padać deszcz, zrobiło się straszne błoto i ślizko. Dwa razy upadłem w najgorsze błoto i wyglądałem jak świnia. Zamieszkałem z innymi inżynierami w osobnym pokoiku. Ciepło i nie leje. Towarzysze moi mniej mili, ale zato od niepamiętnych czasów pierwszy raz rozebrałem się do snu, a dziś umyłem się w letniej wodzie, /oczywiście na dworze, tylko woda podgrzana w manierce./

17.X.

Przyjechał z Moskwy nacz. „Acho” nazywa się tow. Matjas,¹¹ a jest prawdopodobnie żydkiem z Radomia lub innego Białegostoku. Usunął proraba, całą pracę techniczną powierza nam, gada do rzeczy – może coś lepszego z tego będzie.

18.X.

Dziś wielki dzień: odjechało 1600 jeńców, żołnierzy z zaboru sowieckiego. Poruszenie w całym obozie.¹² Pracy nie było.

19.X.

Dziś znów pracy nie było, ale to widocznie z powodu deszczu. I znów te błoto. Wciąż trwają rozmowy na temat, kiedy pojedziemy, ale zdaje się, że trudno liczyć na szybki powrót: przypuszczam nawet, że oficerów z zaboru sowieckiego wyślą, a z niemieckiego? Przecież nawet gdyby wysłali, to chyba Niemcy do domu nie puszczą, a zamkną w swoich obozach, a wątpię, czy tam byłoby lepiej. Znosi się na to, że przed zakończeniem wojny na zachodzie nie ma mowy o powrocie.

¹¹ Bliższych danych nie udało się ustalić.

¹² Zwolnieni na podstawie decyzji Biura Politycznego KC WKP/b/ z 2-3 X 1939. Do końca listopada 1939 zwolniono do domu 42.400 jeńców – żołnierzy pochodzących z włączonych do ZSRR terenów tzw. zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi.

A co z Tobą, Hału? Czy was nie usnęli z Owzicz?¹³ Czy nie robią wstrętów? Czy masz możliwość powrotu? O ileż łatwiej było wysiedzieć w obozie 20 lat temu, gdy człowiek był sam.¹⁴ A mieszkanie zostawione na łasce Opatrzności! Co będzie robił Tolek? Żeby go nie wzięli do obozu jako poborowego.

20.X.

Wodociągi
brak wody
światło – żarówki
rozbiórki – „zakazu nie było”
słoma – narzędzia rolnicze – Kołchoz ...naturalnie,
zaśby nie został
szpital – apteka – papier – gazety

26.X.

Przez kilka dni nie pisałem. Z rana do „roboty”, później bridge. W tym czasie wyjechali policjanci, ale gdzie, nie wiadomo.¹⁵ Jutro podobno jadą żołnierze z „zaboru” niemieckiego. Podobno cały obóz ma być wkrótce zlikwidowany, a nas mają przenieść do jakiegoś obozu koncentracyjnego. A co dalej? Podobno z kilku województw centralnych stworzona została jakaś mała Polska pod protektoratem Niemiec: ale napewno to nic nie wiemy.

27.X.

Dziś odjechała reszta żołnierzy i podchorążych w ilości 2300 – zostali sami oficerowie. Dziś prałem, myłem się, itd.

¹³ Helena Zajączkowska od 19 sierpnia 1939 przebywała w Owziczach k. Drohiczyna.

¹⁴ W czasie I wojny światowej Roman Zajączkowski jako żołnierz armii rosyjskiej dostał się do niewoli niemieckiej. W okresie międzywojennym często wspominał głód, jaki wówczas cierpieli jeńcy.

¹⁵ Z obozu w Kozielszczyźnie, zgodnie z cyt. w przypisie 2 decyzją BP KC WKP/b/ policjantów wywożono do obozu ostaszowskiego w obwodzie kalinińskim.

31.X.

Znów kilka dni minęło, zresztą pracowitych. Dwa razy chodziliśmy na stację odmierzać materiał drzewny. Była cudowna pogoda, spacer był bardzo miły. Wczoraj gruntowne porządki, mycie podłogi itp. Dziś deszcz. Chodzą pogłoski, że jutro wyjeżdżamy.¹⁶

1.XI.

Dziś gwałt, rejwach, jutro podobno jedziemy – fasujemy – fasujemy – fasujemy.

2.XI.

Wyjechaliśmy. Krzemieńczuk, Romny.

3.XI.

Bachmacz – Konotop – Michajłowski Chutor – Briańsk.

4.XI.

Kozielsk
Chłopicki – przepiękny park.

5.XI. – 13.XI. oznaczone dni kolejnymi datami. Przy 7.XI. i 8.XI. zanotowano: „święto rewolucji”, przy 13.XI.: „pranie”, przy 19.XI. i 20.XI. „Chor. Gorgul”.¹⁷

29.XI.

List do domu.

¹⁶ Decyzja o utworzeniu obozu w Kozielsku zapadła 15 września 1939. Obóz utworzono na terenie byłego monasteru w odległości 5 kilometrów od miasta Kozielsk w obwodzie smoleńskim. Od 20 września zaczęły przybywać do obozu pierwsze transporty jeńców. W pierwszych dniach października było w obozie 8900 osób, wśród nich także oficerowie więzieni wcześniej w Kozielszczyźnie.

¹⁷ Prawdopodobnie autor pisze o chorążym Stanisławie Gargulu, s. Józefa, jeńcu obozu w Kozielsku, skąd wywieziono go w kwietniu 1940 na miejsce stracenia. Zwłoki zidentyfikowano w czasie ekshumacji w kwietniu 1943 pod numerem 36. Nazwisko w notecie było niezbyt czytelne i zostało dopisane ręcznie, już po przygotowaniu maszynopisu przez Irmę Fortner.

Z drugiej strony notesu znajdują się zapiski rachunkowe od 7. sierpnia 1939 r. Do 5.IX.

Następnie dwa adresy:

1) Liceum Handlowe dla Dorosłych J. Bakunowej ul. Królew-
ska 16

2) Halka: poczta Ossowce k/Drohiczyna pol. kol. Owzicze¹⁸

Nazwisko: Brzozowski I – 5 I p.

Notatki:

1. list 29.XI.39

2. „ 17.I.40

3. poczt. – 4.II.40 Chłop.

4. Do biura 12.II.40

/skreślona notatka/: Dentysta 27.I. godz. 13 Nr 11

1. odpow. /No 4 – 19.I/ – 16.II.

2. „ /No 6 – 22.I.

No 12 – 8.II/ – 5.III.

Trze.

4. list do domu – 13.III.40.¹⁹

ruble: p. Wojecki I – IV 7

Kukulski VI pluton²⁰

/zażądał d-ca plutonu)

Odczytano w świetle lampy kwarcowej, po odfuszczeniu
w lekkiej benzynie.

Za zgodność z oryginałem:

Dr Jadwiga Ackermannówna²¹

Maria Paszkowska²²

¹⁸ Patrz przypis 13.

¹⁹ Wg. Informacji Władysława Łabucia do żony R. Zajączkowskiego dotarł do Warszawy w kwietniu 1940 r. jego list z obozu w Kozielsku. List nie zachował się. Być może był to list z 13 marca 1940.

²⁰ Prawdopodobnie autor pisze o ppor. Tadeuszu Kukulskim, s. Juliana, jeńcu obozu w Kozielsku, skąd na podstawie listy wywózkowej z dnia 2 kwietnia 1940 wysłano go do dyspozycji NKWD w Smoleńsku. Ekshumowany w Lesie Katyńskim w kwietniu 1943, zidentyfikowany pod nr 0128.

²¹ Dr Jadwiga Ackermann (1901-1985), ukończyła studia biologiczne i chemiczne na

Oprócz notatek o charakterze pamiętnikarskim w notesie, na pierwszych kartach, znaleziono zapiski rachunkowe, dotyczące dokonywanych przez właściciela wypłat instytucjom i osobom cywilnym, podejmowania pieniędzy z PKO, wydatków np. na telefon, benzynę, korespondencję czy nawet... reperację klamki. Informacje w tych notatkach pomogły – jak się okazuje – we wstępnej identyfikacji ich autora w roku 1943. Nie widzę natomiast sensu – po uzgodnieniu z rodziną właściciela notesu – na włączanie prywatno-osobistych i finansowych zapisków do tej publikacji.

Kopertę oznaczoną nr 3, wspartą – jak wspomniano wcześniej – informacją „bez nazwiska” wywieziono z Katynia 12 maja 1943, najpierw samochodem do Smoleńska, a stamtąd samolotem miała być dostarczona do Krakowa. Razem z nią w pierwszej ekspediowanej z miejsca zbrodni skrzyni znajdowały się koperty z numerami 1 – 112 oraz 01 – 0420. Nadzór nad transportem pełnił Hugon Kassur,²³ szef biura przy Pełnomocniku Zarządu Głównego PCK na Okręg Warszawski, wyznaczony na pierwszego kierownika Komisji Technicznej PCK.

„Pan Kassur zgodził się na odwiezienie jednej skrzyni z dokumentami do dyspozycji władz niemieckich w Krakowie – pisze o jego powrocie Kazimierz Skarzyński,²⁴ – Ponieważ samolot omiął Warszawę, pan Kassur musiał wysiąść w Białej Podlaskiej. Skrzynia z dokumentami została nadana do Krakowa koleją i na-

Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktorat z filozofii w 1927. W czasie okupacji od 1941 roku zatrudniona w Oddziale Chemicznym Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki. Bliski współpracownik dr Jana Z. Robla podczas pracy nad identyfikacją dokumentów i pamiętników, przywiezionych do Krakowa z Katynia. Po wojnie profesor Akademii Medycznej.

²² Maria Paszkowska (1902-1971). Magister farmacji, w okresie okupacji kierownik Pracowni Farmaceutycznej w Instytucie Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie. Bliski współpracownik dr Jana Z. Robla w czasie pracy nad materiałami przywiezionymi do identyfikacji z Katynia. Po wojnie pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie Akademii Medycznej.

²³ Wydelegowany przez PCK w Warszawie przebywał w Katyniu w dniach 19 kwietnia 1943 – 12 maja 1943. Innych danych nie udało się ustalić.

²⁴ Kazimierz Skarzyński był w okresie niemieckiej okupacji sekretarzem Generalnym PCK.

deszła na stację przeznaczenia w bardzo złym stanie. Podobno kilkunastu kopert brakowało, koperty się rozkleiły i zawartość ich częściowo się pomieszała. Dokumenty zostały oddane przez Urząd Propagandy Instytutowi Medycyny Sądowej w Krakowie pod opiekę Polaka, profesora Robla (...) ²⁵

W dniu 10 czerwca Prezes Zarządu Głównego PCK i członek Zarządu, pan J. Wielowieyski ²⁶ mieli sposobność odwiedzić profesora Robla i zaznajomić się z jego pracą nad dokumentami. Praca ta, nadzwyczaj staranna i wykonywana z wielkim poświęceniem, doprowadziła do odczytania dokumentów, które na pierwszy rzut oka, nawet przez szkło powiększające, przedstawiały obraz jednolitych szarych powierzchni... ²⁷

Kilka tygodni później w Krakowie pojawiły się dalsze skrzynie z kopertami, przygotowanymi podczas ekshumacji, ale w tym czasie materiały ze skrzyni pierwszej poszły już do analizy.

„Dokumenty były posklejane, zabarwione i mało czytelne – zapamiętał pracujący wówczas w Instytucie Leszek Krówczyński – Żmudną pracę oczyszczania wykonywał Jan Cholewiński, mocząc je w eterze naftowym, rozdzielając na luźne kartki i susząc porozkładane na arkuszach bibuły (...) Całkowita zawartość każdej koperty była dokładnie inwentaryzowana, a treść zapisków odczytywana (nieraz z trudem, np. za pomocą lampy kwarcowej z filtrem) – i odpisywana. Tę benedyktyńską czynność wykonywał profesor Ludwik Kamykowski. ²⁸ Całymi dniami z lampą w ręku ślezczał nad zapisanymi skrawkami papieru i przepisywał odczytaną treść (...)

Staranne, niemal kaligraficzne rękopisy prof. Kamykowskie-

²⁵ *Sprawozdanie Poufne Polskiego Czerwonego Krzyża. Raport z Katynia*, ZG PCK Warszawa 1995

Dr Jana Z. Robla niekiedy nazywano „profesorem”.

²⁶ Bliższych danych nie udało się ustalić.

²⁷ Patrz przypis 25.

²⁸ Ludwik Kamykowski (1891-1944) historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W okresie okupacji więziony w obozie Sachsenhausen, po zwolnieniu pracował w Oddziale Chemicznym Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki m.in. przy odczytywaniu dokumentów przywiezionych z Katynia.

go przepisywała na maszynie pani Irma Fortner. Jak szeptano u nas na Kopernika, na polecenie doktora Robla podkładała przy przepisywaniu jedną dodatkową kalkę i ten właśnie odpis miał być dostarczony przez wywiad AK do Londynu. Co działo się z oficjalnymi kopiami – nie wiem. Niknęły one za drzwiami gabinetu doktora Robla... ²⁹

Pisząc te słowa i przyglądając się protokołowi sygnowanemu „Spuścizna z Katynia koperta nr 3” nie mam wątpliwości, że kopia tego tekstu nie poszła do Londynu. ³⁰ Być może oryginał przekazano władzom niemieckim ale „moja” kopia ze wspomnianego gabinetu doktora Robla zawędrowała najpierw do skrytki w budynku Oddziału Chemicznego Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki, w budynku przy ulicy Kopernika 7, a stąd – już po zakończeniu działań wojennych – do budynku Instytutu Ekspertyz Sądowych przy ulicy Westerplatte 9. ³¹ Dokładniej: do skrytki pod belką sztopową, gdzie leżała do kwietnia 1991 roku, ³² i włączona do teczki archiwalnej z napisem „NN” czekała na ujawnienie.

²⁹ Leszek Krówczyński, *Pracowałem w oddziale Chemicznym /w/ Z zagadnień kryminalistyki*, Suplement, Kraków 1991, s. 32. Autor, profesor dr hab. nauk farmaceutycznych, w latach 1943-1945 pracował w Oddziale Chemicznym Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie.

³⁰ Kopia w zbiorach Instytutu Katyńskiego w Polsce. Zbiór 15 pamiętników opracowanych przez zespół dr. Jana Z. Robla przekazany został do Londynu 29-30 maja 1944 przez emisariusza Romana Rudkowskiego – „Rudego” w czasie operacji „Most”. Pięć następnych pamiętników, w latach okupacji niemieckiej i w PRL przechowywanych przez Annę i Tadeusza Lutoborskich – udostępnił wydawnictwu „Editions Spotkania” Jędrzej Tucholski. Jego zdaniem z całości materiału pamiętnikarskiego wydzielono w Krakowie w latach 1943-1944 co najmniej 39 pamiętników i notatników. Prawdopodobnie publikowane zapiski Romana Zajączkowskiego to jeden z kilkunastu nieznanych – jak dotąd – pamiętników. Patrz przypis 1.

³¹ Nie znamy daty przeniesienia „Spuścizny katyńskiej” ze skrytki przy ul. Kopernika 7 do budynku Instytutu Ekspertyz Sądowych przy ul. Westerplatte 9.

³² O odnalezieniu paczki z dokumentami „Spuścizny katyńskiej” dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych prof. Jan Markiewicz powiadomiony został 19 kwietnia 1991 roku. Dokumenty te pozostawały w rękach jednego z remontujących obiekt robotników od połowy marca 1991. W kwietniu 1991 zbiór dokumentów, niemal identyczny jak znalezione w skrytce IES, przekazał do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie Stanisław Sobolewski; były u niego przechowywane po śmierci profesora Franciszka Bielaka, który otrzymał te materiały od dr. Jana Z. Robla zaraz po zakończeniu wojny.

Doktor Robel, a zapewne przed nim profesor Kamykowski i magister Cholewiński przygotowali szereg wskazówek, pozwalających – co powinno się przyznać z pokorą – na identyfikację.

„Po wymyciu notatnika w lekkiej benzynie odczytano treść notatek w świetle zwykłym – czytamy w pierwszych zdaniach protokołu z października 1943 r. – i w świetle lampy kwarcowej, wprost i pod lupą. Dołącza się odpis notatnika. Początkowe kartki notatnika zawierają zapiski rachunkowe od 7 sierpnia 1939 do 5 września 1939, na końcowych kartkach notatnika prowadzone są krótkie zapiski dzienne od dnia 29 sierpnia 1939 do 29 listopada 1939.

1) Zapiski pamiętnika z dnia 3.X, 5 X, i 16 X. 1939 wskazują, że właściciel ich był inżynierem.

2) Z notatek rachunkowych wynika, że właściciel ich miał do dyspozycji auto, wykonywał pracę w Kraśniku i w Skarżysku, otrzymywał kwoty za budowę P.W.U. (...) Wykazany jest cały szereg instytucji i firm oraz nazwisk, z którymi właściciel notatnika współpracował. Dnia 9/8 1939 był właściciel notatnika w Sarzycy /?/, dnia 28/8 39 w Kraśniku, a dnia 28/8 39 w Brześciu. Powtarzające się nazwisko „Michalak”³³ jest najprawdopodobniej nazwiskiem szofera.

3) W notatniku podane są dwa adresy:

– Liceum Handlowe dla Dorosłych J. Bakonowej /lub Baku-
nowej/, ul. Królewska 16

– Halka, poczta Ossowce k. Drohiczyzna, Pol. Kol. Owicze.

Z treści pamiętnika wynika, że to adres żony właściciela notesu.³⁴

– Wspomniane kilkakrotnie imię „Tolek” jest przypuszczalnie imieniem syna...³⁵

Dla badaczy najważniejsza część protokołu dopiero się teraz zaczyna, ale – jak już wspomniałem – została po prostu przeoczona przez liczne osoby, zapoznające się z zespołem, w skrócie nazwanym „Archiwum Robla”.

³³ Zofia Łabuć-Kubalska potwierdza, że mężczyzna nazwiskiem Michalak był szoferem Romana Zajączkowskiego. Nie udało się ustalić imienia.

³⁴ Patrz przypis 13.

³⁵ Patrz przypis 9.

W „streszczeniu wyników badania i wnioskach” czytamy:

1) Nazwiska właściciela dokumentów, zawartych w kopercie nr 3 nie stwierdzono, w notatniku znaleziono jednak sporo danych, umożliwiających dalsze poszukiwania.

2) Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że właścicielem powyższych dokumentów jest inżynier Zajączkowski Roman, Warszawa, ul. Pługa 1/3, a to na następującej podstawie:

a) w kopercie okładkowej nr 25 obok dokumentów majora Józefa Kiczki³⁶ znajdują się dokumenty inżyniera Romana Zajączkowskiego.

b) Porównywanie pisma notatnika z koperty okładkowej nr 3 z własnoręcznym podpisem inż. Romana Zajączkowskiego, umieszczonym na Tymczasowej Legitymacji Oficerskiej, znalezionej w kopercie nr 25, wskazuje w wysokim stopniu na podobieństwo obu charakterów pisma.

c) Lista P.C.K. podaje pod poz. Nr 2 nazwisko Zajączkowski Roman, inż. Warszawa Pługa 1/3.

Koperty okładkowej nr 2 nie otrzymano (...)

Ostatecznym wnioskiem, jaki czytamy w protokole jest sugestia, aby po uzyskaniu potwierdzenia co do nazwiska właściciela wszystkich dokumentów „przenieść dokumenty inż. Romana Zajączkowskiego z koperty okładkowej nr 25 do koperty okładkowej nr 3 oraz wprowadzić odpowiednie poprawki w liście P.C.K. pod pozycjami nr 2 i nr 3”³⁸

Sugestie doktora Jana Zygmunta Robla uwzględniono w przygotowanym przez niego „Wykazie wyników badań” – jed-

³⁶ Major Józef Kiczka był jeńcem obozu w Kozielsku. Wysłany z obozu do dyspozycji smoleńskiego NKWD na podstawie listy wysyłkowej 017/2 przed 9 kwietnia 1940. Ekshumowany w Lesie Katyńskim w kwietniu 1943.

³⁷ „Spuścizna z Katynia”, koperta nr 3. Lista P.C.K. bez nazwiska. 1. Stwierdzona wartość i wyniki badania, 2/ Streszczenie wyników badania i wnioski. Podpisano dnia 2 października 1943. Jak wynika z relacji Zofii Łabuć-Kubalskiej rodzina Romana Zajączkowskiego otrzymała wiadomość o identyfikacji Jego zwłok w Katyniu już w okresie Świąt Wielkanocnych 1943 roku.

³⁸ Zlecenie to wykonano.

nym z najważniejszych i do dzisiaj zachowanych dokumentów. Również ten wykaz, przechowywany latami w skrytkach, nie został ujawniony w czasie aresztowania Jana Z. Robla i jego współpracowników przez funkcjonariuszy NKWD w marcu 1945 roku,³⁹ ani też nie wspomniano o jego istnieniu przez prawie 50 lat, a więc w tym okresie, gdy oficjalna propaganda w PRL skierowana była na oskarżanie Niemców o dokonania zbrodni katyńskiej, a podanie innych – prawdziwych faktów – blokowała cenzura.

Gdyby nawet pamiętnik znalaziono przed rokiem 1989 to nie byłoby żadnych szans na publikację. Nie tylko dlatego, że notes z zapiskami znajdował się w mundurze ekshumowanego w Katyniu oficera. Żaden z ówczesnych cenzorów nie dopuściłby informacji o aresztowaniu polskich oficerów i umieszczeniu ich w więzieniu po 17 września 1939 roku. Obowiązywała interpretacja, przedstawiająca Armię Czerwoną, która „przekroczyła granicę i wzięła w obronę życie i mienie ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi” – i mniej więcej w ten sposób w książkach oraz podręcznikach wydawanych w ZSRR i PRL przedstawiano wydarzenia z dnia 17 września 1939 roku

Z udostępnionego przez rodzinę życiorysu⁴⁰ można się dowiedzieć, że Roman Zajączkowski, ur. 10 sierpnia 1894 roku w Symferopolu na Krymie, był synem inżyniera architekta Bronisława i Henryki z Choroszewskich. W 1912 roku ukończył szkołę średnią w Symferopolu, a następnie w latach 1912-1916 był studentem Instytutu Inżynierów Cywilnych w Petersburgu.

³⁹ Jan Zygmunt Robel, Irma Fortner, Jan Cholewiński i jeszcze kilka osób z Oddziału Chemicznego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki zostało aresztowanych przez NKWD w Krakowie 17 marca 1945 roku. Kilka tygodni trwało śledztwo, skierowane na wymuszenie od aresztowanych naukowców oświadczenia, że za zbrodnię w Katyniu odpowiedzialni są Niemcy. Aresztowanych zwolniono. Nadal poszukiwani byli ci, których nie udało się schwytać tj. dr Marian Wodziński, a także inne osoby, odwiedzające Las Katyński w czasie ekshumacji w kwietniu – maju 1943 roku.

⁴⁰ Relacja Zofii Łabuć-Kubalskiej z dnia 8 marca 2000 r., oraz kopia maszynopisu, opracowanego przez Władysława Łabucia w lutym 1977.

Do armii rosyjskiej zmobilizowano go w trzecim roku I wojny światowej, przydzielając do 2 Rewelskiej Drużyny Inżynieryjnej w randze – jak pisze Jan Kiński – „urzędnika czasu wojennego”.⁴¹ Nie udało się ustalić, w jakich okolicznościach dostał się do niewoli niemieckiej i w jakim przebywał obozie. Zwolniony w czerwcu 1918 pojechał do Warszawy i podjął pracę w Departamencie Technicznym Ministerstwa Spraw Wojskowych; tutaj był zatrudniony do czerwca 1920 roku.

„Pragnąc uczestniczyć w obronie ojczyzny zagrożonej ofensywą bolszewicką wstąpił na ochotnika do Wojska Polskiego – czytamy w biografii. – Przydzielony do obozu akademików w Rembertowie, stamtąd skierowany do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie ukończył ją z postępem „zupełnie dobrym”, z trzecią lokatą i tytułem podchorążego. Przełożeni opiniowali go krótko: Bardzo inteligentny i pracowity...”⁴²

W listopadzie 1920 roku zwolniony bezterminowo z wojska w celu kontynuowania studiów wyższych. Słuchaczem Politechniki Warszawskiej podchorąży Zajączkowski był już od października 1919 roku, a zwolnienie z armii zdecydowało o wznowieniu studiów na VIII semestrze Wydziału Inżynierii Lądowej PW. Dyplom inżyniera dróg i mostów uzyskał w kwietniu 1921 roku.⁴³

Po ukończeniu studiów inżynier Roman Zajączkowski pracował jako kierownik robót, a następnie jako współnik w firmie „Inż. Witold Krasowski i S-ka przedsiębiorstwa budowlane”. Zatrudniano go m.in. przy budowie hal fabrycznych i budynków mieszkalnych w Wytwórni Amunicji w Skarżysku Kamiennej.

„Wśród inżynierów – pisze wspomniany wyżej autor – wyróżniał się inżynier Zajączkowski „zasobem wiedzy i dużymi zdolnościami organizacyjnymi. W 1926 roku przeniósł się do Warszawy, do firmy budowlanej „W. Trojanowski i S-ka”. Zarządzał tą firmą

⁴¹ Roman Zajączkowski w/ Pro Memoria, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 1/1991, s. 416, opracował Jan Kiński.

⁴² tamże.

⁴³ Maszynopis życiorysu zawodowego R. Zajączkowskiego, opracowany przez Władysława Łabucia.

i prowadził prace wspólnie z inż. Romanem Trojanowskim, bratankiem nieżyjącego już wówczas założyciela firmy. Wykonywano m.in. roboty budowlane na wojskowym lotnisku w Małaszewiczach i w Centralnym Okręgu Przemysłowym, jak również w Kraśniku, gdzie powstawała Wytwórnia Amunicji Nr 4.⁴⁴

Z życiorysu opracowanego przez Władysława Łabucia warto przepisać także informację, że inżynier Zajączkowski należał do pierwszej edycji inżynierów dróg i mostów Politechniki Warszawskiej oraz założycieli Koła Inżynierów Dróg i Mostów przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie. Udzielał kolegom wielu cennych porad, przez siedem lat był członkiem Sądu Honorowego KJDM oraz jednym z założycieli Sekcji Budownictwa KJDM, w roku 1934 przekazanej do Polskiego Związku Inżynierów Budownictwa. Brał czynny udział w pracach PZIB aż do wybuchu drugiej wojny światowej „ciesząc się sympatią kolegów, tak podwładnych jak i zwierzchników, a to przede wszystkim dzięki zrównoważeniu, pogodnemu usposobieniu, uczynności i nieskazitelnej prawości charakteru...”⁴⁵

Praca dla instytucji związanych z przemysłem obronnym nie zwalniała z obowiązkowego udziału w ćwiczeniach wojskowych. Od roku 1925 inżynier Zajączkowski był podporucznikiem rez. piechoty (dyplom ze starszeństwem z dnia 1.07.1925). W roku 1928 uczestniczył w ćwiczeniach 53 Pułku Strzelców Kresowych w Stryju, a następnie przydzielono go do 84 Pułku Piechoty w Pińsku.⁴⁶ Od roku 1926 był żonaty z Heleną z Lityńskich, wdową po Józefie Baranowskim, który zginął w roku 1918 (to o niej, a także jej synu z pierwszego małżeństwa Witoldzie – „Tolku” napisał por. Zajączkowski w notesie m.in. pod datą 2.X.1939 r.)⁴⁷

„Imieniem „Romka”, nie Romek czy Roman, nazywała Cio-cia swojego Męża, co było chyba tradycją z Jego dzieciństwa

– wspomina Zofia Łabuć-Kubalska. – Był kochającym mężem dla żony i troskliwym opiekunem przybranego syna...”⁴⁸

Powołanie do służby wojskowej ppor. Roman Zajączkowski – jak wynika z zachowanych w notesie informacji – otrzymał 29 sierpnia 1939 roku.

Opracowując Jego biogram Jan Kiński nie mógł znać szczegółów, wpisanych do notatnika, stąd w „Pro memoria” w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” informacja o „nieznanych bliżej okolicznościach”, w których ppor. Zajączkowski dostał się do niewoli sowieckiej. Obecnie wiemy, że po ewakuacji z Brześcia ppor. Roman Zajączkowski poprzez Łuck, Krzemieniec, Dubno, Zbaraż dotarł do Tarnopola, a tutaj nastąpiło rozbrojenie jednostki polskiej przez oddziały sowieckie, które opanowały miasto 17 września 1939 roku.⁴⁹

Pod koniec września transport polskich oficerów z Tarnopola dotarł do Kozielszczyzny i w tym obozie powstało najwięcej zapiszków w notatniku, znalezionym podczas ekshumacji ofiar zbrodni w Lesie Katyńskim.

W obozie w Kozielsku ppor. Zajączkowski znalazł się – jak wynika z jego zapiszków – 4 listopada 1939 roku. Z obozu napisał do domu list w dniu 29 listopada⁵⁰ – i była to jedyna wiadomość, jaką otrzymała w czasie okupacji żona Helena, z którą – jak wspomina Zofia Łabuć-Kubalska – pożegnał się w 1939 roku w Siedlcach, a później Ciocia mieszkała w Owiczach pod Drohiczymem, w majątku czy też pensjonacie znajomych. W Warszawie, po przejściu zielonej granicy, znalazła się w listopadzie 1939...”⁵¹

Nazwisko Romana Zajączkowskiego znaleźć można na liście wysyłkowej nr 029/3, przygotowanej 13 kwietnia 1940 roku. W dwa lub trzy dni później z obozu kozielskiego transport wysłano do dyspozycji NKWD w Smoleńsku.⁵² Nie dysponujemy infor-

⁴⁸ List Zofii Łabuć-Kubalskiej do autora z dnia 24.03.2000.

⁴⁹ Pierwsza strona notatnika Romana Zajączkowskiego.

⁵⁰ Trzecia strona notatnika Romana Zajączkowskiego.

⁵¹ Relacja Zofii Łabuć-Kubalskiej, *op. cit.*

⁵² „Listy wywózkowe z obozu w Kozielsku” /w/ „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3-4, 1990, s. 349.

⁴⁴ tamże.

⁴⁵ Życiorys zawodowy, oprac. przez Władysława Łabucia.

⁴⁶ „Pro Memoria”, WPH, *op. cit.*, opracował Jan Kiński.

⁴⁷ Patrz przypis 8 i przypis 9.

macjami, odpowiadającymi na pytanie, czy oficerów z listy wywozowej 029/3 dowieziono jedynie do Smoleńska i tutaj zgładzono w piwnicach więzienia NKWD czy też przetransportowani zostali do Gniezdowa, a stąd samochodami do budynku, określanego przez innego z jeńców jako „coś w rodzaju letniska”.⁵³

Zwłoki Romana Zajączkowskiego, podobnie jak kilkuset innych oficerów oraz generałów Mieczysława Smorawińskiego i Bronisława Bohaterewicza wydobyto z ziemi w pierwszych dniach kwietnia 1943 roku. Pracami ekshumacyjnymi zajmowali się żołnierze niemieccy, nadzorujący rosyjskich chłopów, zatrudnionych przy wydobywaniu kolejnych ofiar z dołów w Lesie Katyńskim. Pracownicy Komisji Technicznej PCK przystąpili do pracy w drugiej połowie kwietnia, a w tym czasie dokumenty, znalezione przy kilkuset wydobytych oraz częściowo lub całkowicie zidentyfikowanych zwłokach znajdowały się – jak podaje Kazimierz Skarzyński – w „biurze odległym o 4 km od grobów”.⁵⁴ Z informacji podanej przez Skarzyńskiego wynika także, że do 16 kwietnia 1943 ustalono jedynie nazwiska 150 zamordowanych. Było wśród zidentyfikowanych nazwisko Romana Zajączkowskiego i wszystko wskazuje na to, że koperta z jego notesem znajdowała się – jak wspomniano – wśród dokumentów, wysłanych ze Smoleńska do Krakowa w dniu 12 maja 1943...

W kwietniu i maju 1943 roku maszyna propagandowa II Rzeszy otrzymała do wykorzystania najlepszy materiał antybolshewicki od początku niemiecko-sowieckiego konfliktu. „Polecę, by te polskie groby masowo zobaczyli neutralni dziennikarze z Berlina. Polecę ściągnąć tam również polskich intelektualistów. Niech się przekonają na własne oczy, co ich czeka, gdyby rzeczywiście spełnić się miało wielokrotnie przez nich żywione życzenie, aby bolszewicy pobili Niemców – pisał w diariuszu minister propagandy Rzeszy – dr Joseph Goebbels już 9 kwietnia.⁵⁵ Pierwszy artykuł

⁵³ *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, Paryż 1989, Pamiętnik majora Adama Solskiego, s. 105.

⁵⁴ Patrz przypis 25.

⁵⁵ Andrzej Krzysztof Kunert, *Zbrodni katyńskiej akt drugi. Kalendarium*, maszynopis s. 5.

o odnalezieniu grobów ukazał się pięć dni później w „Nowym Kurierze Warszawskim”⁵⁶ następnie 15 kwietnia o zbrodni w Katyniu pisano w „Gońcu Krakowskim”, „Gazecie Lwowskiej” i innej prasie, nazywanej powszechnie „gadzinową”. Równocześnie od 16 kwietnia 1943 zaczęły się ukazywać – najpierw w „Nowym Kurierze Warszawskim”, a później w innych gazetach – listy z nazwiskami zamordowanych oficerów. Informacje o kolejnych grupach ekshumowanych i zidentyfikowanych zwłok podawano również przez uliczne megafony; największe rozmiary akcja ta przybrała w Warszawie.

Stwierdzone przez Jana Z. Robla pomieszanie dokumentów Romana Zajączkowskiego z dokumentami majora Józefa Kiczki nie miało – jak się okazuje – wpływu na próbę odnalezienia rodziny zamordowanego inżyniera. Oprócz wysłania do Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki notatnika z zapiskami, a także najprawdopodobniej należących do Zajączkowskiego „Modlitewnika żołnierza” i „Ewangelii św. Łukasza” /?/ do dyspozycji Polskiego Czerwonego Krzyża przekazano dowód osobisty i wizytówkę, co ułatwiło poszukiwanie rodziny.

„W okresie Wielkiej Nocy 1943 przebywaliśmy w Dębach pod Tarnobrzegiem – pamięta Zofia Łabuć-Kubalska – i oczywiście o zbrodni wiedzieliśmy. Niespodziewanie pojawiła się u nas ciocia Helena, nazywana „Halką” i wydaje mi się, że miała przy sobie wycinek z jakiejś warszawskiej gazety z nazwiskiem wuja Romana. Niedaleko od chaty, w której mieszkaliśmy, był obóz jeńców sowieckich. Konwojenci pozwalali czasem ich dożywiać, więc dwóch jeńców weszło do naszego domu – jak to się mówiło – „na zupę”, a może były to jakieś placki?

W tym samym dniu połączyła się wiadomość od cioci Hali, ten wycinek z gazety z nazwiskami zamordowanych – i dwaj głodni Rosjanie, po prostu szkielety.

– My was żywimy, a Wy naszych oficerów mordujecie – powiedziałam do nich.

– My nikogo nie zabijamy – odpowiedzieli.

⁵⁶ „Nowy Kurier Warszawski” nr 89 z dnia 14.IV.1943 r.

Pokazałam im gazetę z nazwiskiem wuja Romana i innych oficerów, ekshumowanych i zidentyfikowanych w Lesie Katyńskim...⁵⁷

Informująca o odnalezieniu zwłok inżyniera Zajączkowskiego gazeta nie istnieje; spłonęła w czasie Powstania Warszawskiego. Z relacji Zofii Łabuć-Kubalskiej wynika, że mówiono w rodzinie o notatniku, biletach wizytowych, legitymacji i innych, drobnych przedmiotach, przekazanych wdowie jeszcze w czasie ekshumacji. Nie ma pewności, w jaki sposób dokumenty i przedmioty znalazły się w Warszawie. Z opracowanej przez Władysława Łabucia (ojca Zofii) relacji wynika, że „przywieziono je z Katynia przez delegację RGO pod przewodnictwem Goetla”.⁵⁸ Nie można wykluczyć tej formy przekazania materiałów, gdyż zwłoki Romana Zajączkowskiego ekshumowano w pierwszej kolejności, natomiast p. Zofia Łabuć-Kubalska przychyła się raczej do innej wersji. Wspomina nazwisko kuzyna jej męża – Stefana Kołodziej-skiego,⁵⁹ który „przywiózł bardzo dużo rzeczy”, natomiast nigdy nie słyszała o pamiętniku...⁶⁰

„Notatki Wuja świadczą, że był człowiekiem prawym i wrażliwym – komentuje Zofia Łabuć-Kubalska przekazany jej odpis pamiętnika. – W jedynym liście, jaki był z Kozielska troszczył się oczywiście o Halkę i Tolka oraz o wszystkich bliskich, między innymi o Tuškę, Władka i dziewczynki czyli o moich Rodziców, siostry i o mnie. O sobie pisał zdawkowo, że żyje i tęskni...”⁶¹

⁵⁷ Relacja Zofii Łabuć-Kubalskiej, *op. cit.*

⁵⁸ Ferdynand Goetel odleciał do Katynia 10.IV.1943 wraz z grupą osób, wśród której byli m.in. dwaj lekarze medycyny, dwaj dziennikarze tzw. prasy „gadzinowej”. Goetel nie kierował tą delegacją.

⁵⁹ Stefan Kołodziej-ski przebywał w Katyniu od 14.04.1943 do 1.V.1943.

⁶⁰ Relacja Zofii Łabuć-Kubalskiej, *op. cit.*

⁶¹ List Zofii Łabuć-Kubalskiej, *op. cit.*